Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja · Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K.O. Nr. 140.011.

20 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Nr. 91. | Kraków, niedziela 2. kwietnia 1922 r. | Rok V.

Doniosły układ polsko-sowiecko-bałtycki



Strzały w oblężonym domu w Ojcowie.

(Objaśnienie wewnątrz numeru na str. 7).

Podpisanie protokołu w Rydze

O wspólne postępowanie w Genui

Rząd sowietów ma być uznanym

Wzajemna gwarancya polityki pokojowej

Warszawa (tel. wł.). **Delegacye rządów Polski, Łotwy, Estonii i Rosyi sowieckiej** po konferencyi, odbytej w Rydze dnia 29 i 30 marca, **podpisały protokół**, którego poszczególne punkty mają pierwszorzędne znaczenie.

W odniesieniu do sprawy **rekonstrukcyi życia ekonomicznego w Europie wschodniej** delegacye wymienionych państw uznały za rzecz pożądaną **skoordynowanie działalności ich przedstawicieli na konferencyi międzynarodowej w Genui.**

W odniesieniu zaś do **poszanowania suwerenności politycznej i ekonomicznej** reprezentowanych państw delegacye uznały za rzecz pożyteczną wzajemne **zagwarantowanie sobie nienaruszalności traktatów pokojowych**, zawartych pomiędzy Estonią i Rosyą w dniu 2 lutego 1920 r., między Łotwą a Rosyą w dniu 17 sierpnia 1920 i **między Polską a Rosyą**, Ukrainą i Białorusią sowiecką w dniu 18 marca 1920 r.

W związku z tem ważną stroną umowy jest wyrażenie zapatrywania, według którego ze względu na dzieło ekonomicznej odbudowy Europy wschodniej byłoby wskazaną rzeczą **uznać prawnie rząd Rosyi sowieckiej.**

W dalszym ciągu umowa ryska ustala główne zasady dla przywrócenia stosunków handlowych między reprezentowanemi państwami.

Najbardziej interesującą stroną zawartej umowy jest **potwierdzenie uroczyste** ze strony wszystkich delegacyi, — a więc i rosyjskiej, — **szczerego pragnienia w kierunku ustalenia powszechnego pokoju decyzyi dla pozostawania w dobrych stosunkach wzajemnych oraz szukania rozstrzygnięcia spornych kwestyi na drodze pokojowej.**

W myśl powyższej zasady delegacye zobowiązały się w imieniu swych państw **popierać zasadę ograniczenia zbrojeń** we wszystkich państwach, strzeżenie wzajemnych granic oddać tylko wojskom regularnym, względnie rządowym strażom granicznym, wreszcie delegacye wypowiedziały się **przeciwko formowaniu na terytoryum jednego państwa zbrojnych band**, jak również przechodzeniu tychże na terytoryum sąsiednie.

Nakoniec delegacye wyrażają życzenie wspólnego wypracowania dokładnych projektów dla realizacyi powyżej ustalonych zasad.

Protokół powyższej umowy podpisali: ze strony Polski poseł polski w Rydze Dr. **Jodko**, ze strony Estonii minister spraw zagranicznych **Pllp**, ze strony Łotwy prezydent ministrów **Meyerowicz**, ze strony Rosyi sowieckiej komisarz dla spraw zagranicznych **Cziczerin**.

Układ powyższy, zawarty w przededniu konferencyi genueńskiej, a ustalający w pewnych kwestyach wspólne postępowanie Rosyi sowieckiej z polsko-bałtyckiem porozumieniem, nabiera pierwszorzędnego znaczenia. Równocześnie umowa ryska niweczy rozszerzane z Berlina alarmy wojenne, otwierając jak najlepsze horoskopy dla pokojowego współżycia z groźnym dotąd wschodnim sąsiadem.

Doniosłość protokółu ryskiego.

Protokół (jak brzmi urzędowe określenie), podpisany w Rydze przez delegatów Polski, Rosyi sowieckiej, Łotwy i Estonii, którego tekst przynoszą nam depesze — **posiada doniosłe znaczenie i to nietylko gospodarcze.**

Porusza on bowiem dwie ważne sprawy polityczne: sprawę uznania rządu sowieckiego w Rosyi i sprawę zajść granicznych.

W sformułowaniu tego drugiego punktu istnieje dla nas pewne niebezpieczeństwo. Bolszewicy bowiem będą starali się napewno wyzyskać nawet wewnętrzne powstania chłopów ukraińskich i białoruskich przeciw nam i oskarżać nas, że jesteśmy za ich wewnętrzne awantury odpowiedzialni.

Ale z drugiej strony i my uzyskujemy pewne gwarancye przeciw napadom oddziałów partyzancko-bandyckich, które w ostatnich kilku tygodniach kilkakrotnie usiłowały przedostać się z za granicy sowieckiej na Wołyń. Jeśli napady tych band będą się powtarzać — to na podstawie protokółu ryskiego będziemy mogli żądać od sowietów, — jako przyznających się do odpowiedzialności — zadosyćuczynienia. Drugą sprawą — jest sprawa uznania formalnego Rosyi sowieckiej. Polska uznała rząd sowietów już przez sam fakt zawarcia z nim pokoju w Rydze i przez utrzymywanie stosunków dyplomatycznych. Obecnie zobowiązała się w protokóle ryskim do tego, że popierać będzie sprawę uznania formalnego sowietów. W sprawie tej utrudnia sytuacyę Polski stanowisko zajęte przez Francyę, która sowietów uznać nie chce, dopóki one ze swej strony nie uznają swych długów we Francyi. Tę sprawę będzie zapewne omawiał i p. Skirmunt w swej podróży — trzeba bowiem będzie pogodzić to zobowiązanie z lojalnem i całkowitem popieraniem na konferencyi genueńskiej polityki sprzymierzonej z nami Francyi.

Narazie sytuacya ta daje nam jeden atut: **Polska staje się najbardziej odpowiednią, a może i najbardziej przez Francyę pożądaną pośredniczką między nią i sowietami.**

Rola, którą chciał odegrać p. Benesz — obecnie nam przypada w udziale.

Jest to rzeczą nieprzyjemną dla p. Benesza, ale dla nas wielkim sukcesem politycznym i wielkiem zwycięstwem. Uzyskujemy bowiem naprawdę **mocarstwowe stanowisko w rzędzie narodów Europy.** Przez układ warszawski **staliśmy się łącznikiem między północo-wschodem a południem.** Obecnie — dzięki protokołowi ryskiemu — możemy stać się **łącznikiem między Zachodem Europy a Wschodem.** Dzięki zaś temu stajemy się jednym z wybitniejszych partnerów w zawikłaniach europejskiej polityki.

Paryskie konferencye min. Skirmunta

Paryż. (PAT). Ag. Havasa donosi: We czwartek **minister Skirmunt odbył dłuższą rozmowę z marszałkiem Fochem** i dyrektorem departamentu politycznego w ministerstwie spraw zagranicznych p. Perreti. W piątek minister Skirmunt spotka się z ministrem finansów, ministrem wojny, delegatem Francyi na konferencyę genueńską i ministrem sprawiedliwości oraz prezydentem senatu i delegatem Francyi przy Lidze Narodów Bourgeois. W sobotę p. minister Skirmunt będzie konferował z Poincarem, **w niedzielę zaś opuści Paryż, udając się do Londynu.**

Zuchwały napad bandycki

Warszawa. (Tel. wł.). Miejscowość Zielonka pod Warszawą była wczoraj miejscem zuchwałego napadu. Na stacyę kolejową w Zielonce, w przerwie między przyjazdem a odjazdem pociągu, wtargnęli bandyci i rzucili się na rabunek kasy kolejowej. Udało im się wyrwać z rąk kasyera kasetkę żelazną wraz z gotówką i umknąć. Śledztwo nie wydało dotąd rezultatu. Natomiast w pobliskim lesie znaleziono rozbitą i **próżną kasetkę.**

Zasiłek świąteczny dla urzędników państwowych i oficerów

Warszawa. (Tel. wł.) **Rada ministrów uchwaliła wypłacić funkcyonaryuszom państwa jednorazowy zasiłek świąteczny w wysokości 50 proc. poborów według zasad przy poprzednich dodatkach.** Wypłata tego zasiłku **ma nastąpić przed świętami.**

Z zasiłku tego korzystać mają również i oficerowie.

Artykułów spożywczych nie wolno wywozić z Polski

Warszawa. (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu dnia 30 marca br. postanowiła **zakazać wywozu zboża i jego przetworów, bydła, nierogacizny, mięsa, tłuszczów i nabiału,** oprócz przeznaczonego na wywóz w kwietniu kontyngentu 100 wagonów jaj i zorganizować **objazdową komisyę rewizyjną dla skontrolowania,** jak zarządzenia te będą na granicy wykonywane, wezwać ministra sprawiedliwości i ministra spraw wewnętrznych do przedłożenia w ciągu dwóch tygodni danych co do **zarządzeń przeciwko winnym uprawiania lichwy żywnościowej,** — oraz spraw wewnętrznych, aby zwrócił się do samorządów **z wezwaniem** do przestrzegania uchwał komisyi odnośnie do cen.

Czem zajmie się Sejm w przyszłym tygodniu?

Warszawa. (Tel. wł.) Dwa ostatnie posiedzenia sejmowe czwartkowe i piątkowe miały na celu załatwienie najpilniejszych spraw **natury finansowej, jeszcze** przed feryami świątecznemi. Stąd też zainteresowanie posiedzeniem dzisiejszem, tak **jak i wczorajszem,** nie było zbyt duże, nie tylko na galeryi, ale i na sali obrad.

Natomiast przyszły tydzień **zapowiada się w Sejmie bardzo interesująco.** We wtorek 4 bm. rozpocznie się **debata nad expose ministra skarbu i ostatniej deklaracyi prezydenta ministrów.** Ta debata potrwa przypuszczalnie 3—4 dni i skończy się **w sobotę 8 bm.** W tym też dniu planowane jest **rozpoczęcie feryj świątecznych** w Sejmie, które **potrwają do 25 bm.** Na przyspieszenie sesyi powielkanocnej wpłynie rząd, który liczy się z prawdopodobną potrzebą **ratyfikacyi** umowy **genewskiej w sprawie Górnego Śląska.**

O wspólny front koalicyjny w Genui

Warszawa. (Tel. wł.) Z Paryża sygnalizują, że istnieje **zamiar** zwołania **do Genui na 9 kwietnia,** tj. w przededniu konferencyi genueńskiej, **zjazdu przedstawicieli wszystkich państw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych, celem omówienia sprawy** ścisłego współdziałania podczas **konferencyi genueńskiej.**

Przedstawiciele prasy polskiej w Genui

Warszawa. (Tel. wł.). **Rada ministrów** postanowiła wzmocnić delegacyę polską do Genui zespołem dziennikarzy, którzy podczas konferencyi mieliby utrzymywać **stosunki z prasą** zagraniczną.

W skład delegacyi dziennikarzy **wchodzą** panowie: **Ehrenberg** („Kuryer Poranny"), **Rosner** („Kuryer Polski"), **Koskowski** („Kuryer Warszawski"), **Pozner** („Robotnik") i **Estreicher** („Czas").

Śladem krwawych carów drżą o swoje życie...

Jakie przedsięwzięto środki ostrożności dla zabezpieczenia delegacyi sowieckie,?

Ryga. (AW). Wczoraj zostały **zakończone** obrady konferencyi państw bałtyckich i Rosyi w Rydze. W związku z pobytem delegatów sowieckich a szerzonemi z Moskwy pogłoskami o rzekomo przygotowanych zamachach na delegatów sowieckich, zastosowano na kolei i ulicach przez które delegacya będzie przejeżdżała, nadzwyczajne środki ostrożności, przypominające przejazdy carów rosyjskich. Pociąg od granicy rosyjskiej do Rygi prowadził wicedyrektor kolei. W wagonach pogaszono światło. Wszystkie inne pociągi zatrzymano na drodze, dworce obstawiono policyą jawną i tajną. Policya nie dopuszczała do wagonów zbyt natarczywych dziennikarzy, usiłujących uzyskać wywiady z delegatami sowietów.

Zamordowany, zrabowany i do ziemi zakopany

Lwów. (Tel. wł.) Onegdaj w nocy niejacy: Wojciech Drozdowski i Józef Mazurek, zamordowali w okolicy Szczerca Andrzeja Rebecha. Po dokonaniu zbrodni zrabowali mu 18 tysięcy marek, poczem wykopawszy dół, zakopali zwłoki. Następnego dnia rano przechodzili obok tego miejsca dwaj chłopcy, a widząc świeżo naruszoną ziemię, zawiadomili o tem miejscową policyę, która po przeprowadzeniu śledztwa stwierdziła, że zamordowany Rebech zabawiał się dnia poprzedniego w szynku, w miasteczku Szczercu w towarzystwie Wojciecha Drozdowskiego, Józefa Mazurka, poczem razem z nimi lokal ten opuścił. Jeden z przyaresztowanych sprawców Mazurek, przyznał się do popełnionego czynu, twierdząc, że namówił go do tego Drozdowski, opowiadając, iż zamordowany ma dużo pieniędzy. Wobec tego, gdy wyszli z karczmy, Drozdowski przechodząc koło swego domu, wziął z podwórza siekierę, a gdy znaleźli się w polu, uderzeniem w głowę, ciężko ofiarę poranił. Potem razem poczęli nieszczęśliwego dusić, a po skonstatowaniu śmierci, zwłoki wspólnie zakopali w ziemi.

Rozstrzelanie mordercy we Lwowie

Lwów. (Tel. wł.). W sprawie mordercy Bireckiego, postawionego przed sąd doraźny, donosi nam nasz korespondent lwowski, co następuje: Po przemówieniu prokuratora i obrońcy, trybunał udał się o godz. 10.30 na naradę i w pół godziny potem ogłosił wyrok, skazujący Bireckiego na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Wyrok wykonano o godzinie 2 minut 30 po południu w myśl przepisów ustawy.

Japońskie metody masarzy krakowskich.

(+) Premier japoński w czasie rozpraw nad rosnącą drożyzną, która i obywatelom państwa „wschodzącego słońca“ daje się dotkliwie we znaki, wygłosił oryginalne zdanie. Wyraził się mianowicie, że **„wysokie ceny stanowią dowód zamożności społeczeństwa!“**

Krakowscy masarze, rzeźnicy i piekarze nie czytali zapewne tych słów japońskiego dostojnika, lecz podzielają jego pogląd w zupełności i usilnie starają się o to, aby w myśl wyżej przytoczonej zasady wykazać, iż krakowskie społeczeństwo jest jednem z najzamożniejszych, skoro znosi bez szemrania **horendalne ceny**, podyktowane przez ententę zacnych „żywicieli miasta“ przed zbliżającą się kampanią świąteczną.

Zwyżka cen z powodu tajnego eksportu do Rosyi.

Wszystko przemawia za tem, że padamy ofiarą zorganizowanego trustu przemysłowego.

(—) Wobec nagłego i nie dającego się niczem umotywować wzrostu cen, zwłaszcza na artykuły pierwszej potrzeby, tak bardzo dający się we znaki przez ostatnie tygodnie całemu państwu, zachodzi uzasadnione podejrzenie, że ludność Polski staje się ofiarą dobrze zorganizowanego i na wielką skalę zakrojonego **tajnego eksportu na Wschód.**

Obawa jest tem bardziej uzasadnioną, że stowarzyszenia rolnicze w swym memoryale do min. przemysłu i handlu ten właśnie motyw różnicy cen wyraźnie podkreślają.

Wieść o wielkim szmuglu potwierdza też częściowo i inspektorat granicy wschodniej (min. spraw wewnętrznych) który komunikuje, że w ostatnich dniach **przyłapano tam wielkie ilości kontrabandy.** Przemytnicy siedzą już pod kluczem.

Jak żyje i pracuje obecny papież

(l.) O **sposobie życia i systemie pracy papieża** Piusa XI kreślą dzienniki rzymskie następujące szczegóły:

Papież Pius XI wstaje o godzinie 5 i pół rano, **odmawia ranne modlitwy, poczem odprawia mszę świętą, o godz. 7 i pół spożywa śniadanie,** złożone z białej kawy i z bułki z masłem. O godzinie 8 udaje się do swego gabinetu-pracowni, do godz. 9 przyjmuje swych sekretarzy i urzędników administracyjnych, od 9—10 przyjmuje kardynała-sekretarza stanu. O godz. 10 rozpoczynają się ogólne audyencye, które trwają aż do godz. 1 i pół. Przez następne pół godziny porządkuje Ojciec św. swoje papiery i wydaje rozporządzenia w sprawach nie cierpiących zwłoki.

O godz. 2 spożywa papież obiad w wielkiej sali bibliotecznej, z trzech jej dużych okien, zwróconych na plac św. Piotra roztacza się przepiękny widok na całe miasto. O godz. 3 wyjeżdża Ojciec św. powozem na spacer do ogrodów watykańskich w towarzystwie zmieniających się kolejno prałatów papieskich; jest to nowe rozporządzenie, powitane z wielką radością przez prałatów, którzy mają w ten sposób okazyę wypowiedzieć się w swobodnej nieoficyalnej rozmowie o najważniejszych aktualnych kwestyach. Powóz papieski zatrzymuje się przed tzw. grotą Lourdes, gdzie papież odmawia krótką modlitwę. Przechadzka po ogrodach kończy się pieszo, a szybki sprężysty krok Ojca św. zdradza odrazu doskonałego alpinistę. O godz. 4 powraca papież do mieszkania, gdzie dalsze audyencye trwają do godz. 8 i pół wieczór, poczem następuje kolacya.

Po spożyciu wieczerzy aż do godz. 11 i pół w nocy oddaje się papież studyowaniu specyalnych spraw związanych z godnością i obowiązkami Namiestnika Chrystusowego. Ubiegłe tygodnie poświęcił Pius XI studyowaniu osobistych, tajnych dokumentów, pozostawionych przez Benedykta XV; pracę tę odbywał sam jeden, nie wzywając pomocy nawet tych ludzi, w których pokłada dużo i pełne zaufanie.

Chcą wybierać carem Lenina albo Michajła.

Obrazek z dziejów ciemnoty ludu rosyiskiego.

(—) Prasa sowdecka nawołuje ciągle do wzmożenia intensywności pracy uświadamiającej na terenie wiejskim. Jako przykład potrzeby tej pracy „Zwiezda“ przytacza następujący szczegół charakterystyczny:

Do jednego z komunistów mińskich zgłosił się ze wsi znajomy chłop, powiadając, że „szuka konferencyi“.

— Jakiej konferencyi?

— A Bóg ją wie. Powiadali, że zagranicą.

Komunista domyślił się, że mowa o Genui.

— A czegóż wy tam pojedziecie? — zapytał przez ciekawość.

— A ot mówili, że tam cara będą wybierać: Lenina, albo Michaiła — brzmiała odpowiedź.

— Któż to wam powiedział? — krzyknął oburzony komunista.

— Wszyscy u nas tak mówią.

Ilu jest bolszewików we Wiedniu

czyli

skutki nieostrożnej gadaniny pasażera w pociągu.

(Od naszego korespondenta wiedeńskiego).

Wiedeń, w marcu.

Onegdaj rozpatrywał sędzia karny sądu powiatowego w Badenie skargę o obrazę czci, wniesioną przez posła socyalistycznego, byłego pierwszego kanclerza republiki austryackiej (r. 1918) dra Karola Rennera przeciw Gezie-Back-Surany. Oskarżony zdążał kuryerem kolei południowej z Badenu do Wiednia i bawił rozmową pewną damę, która w trakcie tejże rozmowy wyraziła mniemanie, iż bolszewizm w Rosyi jest interesem wyłącznie żydowskim. W odpowiedzi na to twierdził oskarżony: „we Wiedniu istnieje 400.000 bolszewików; proszę panią, co za świetne interesy na paskarskich spekulacyach walutowych poczynił choćby tylko jeden Renner.“

Myśląc tak głośno, oskarżony ani przypuszczał, iż naprzeciw niego siedzący jegomość, to nie kto inny, jak tylko sam Karol Seitz, prezydent Zgromadzenia Narodowego, poseł socyalistyczny, towarzysz partyjny i najserdeczniejszy przyjaciel dra Rennera. Dr Seitz natychmiast zażądał od nieostrożnego pana powtórzenia enuncyacyi, na co tenże rzekł: „powtarzam ją. To jest mój pogląd. Zresztą sąd taki opublikowany był w gazetach; między innemi także w „Reichspost“.“

Gdy kuryer stanął w Wiedniu spowodowali nieostrożnego pasażera posłowie socyalistyczni zdążający tym samym pociągiem, Karol Seitz, dr Otto Bauer i Otto Gloeckel, wszyscy przyjaciele i akuszerowie przy narodzinach republiki austryackiej w r. 1918 — do złożenia dat osobistych. Dr Renner wniósł z powodu tak ciężkiego zarzutu skargę o obrazę honoru. Na rozprawie zjawił się oskarżony osobiście, w towarzystwie swego obrońcy prawnego. Obrońca kwestyonował kompetencyę sądu powiatowego w Badenie, twierdząc, że oskarżony wsiadł do pociągu dopiero w Moedlingu, a zatem do rozpatrzenia skargi i wyroku sąd w Badenie nie jest kompetentny. Oskarżony oświadczył, że rozmawiając ze wspomnianą damą o bolszewizmie, coprawda zauważył, iż wielu dorobiło się na nim fortuny, lecz nie omieszkał stwierdzić, że mnóstwo też potraciło majątki; przyznaje, iż napomknął przytem o dochodach dra Rennera, lecz musi stanowczo zaprzeczyć, iż jego enuncyacye o spekulacyach giełdziarskich paskarzy walutowych pozostawały w związku z uwagą o dochodach dra Rennera. Zastępca oskarżyciela oświadczył, iż wobec zaprzeczeń oskarżonego nieodzownem jest wezwać posłów Seitza, Bauera i Gloeckla na świadków i postawił wniosek o poruczenie przeprowadzenia rozprawy karnej sądowi powiatowemu w I. dzielnicy Wiednia, na co sąd i zastępca poszkodowanego zgodzili się.

O epilogu tej ciekawej rozprawy nie omieszkam Wam na czasie donieść.

Guy de Chantepleure. 59

Ślub w aeroplanie

Przełożyła z francuskiego
Marya z Dziedzuszyckich Komorowska.

—o—

— Pani istotnie nie ma powodu odczuwania żalu do Amy, że pospępowała zawsze stosownie do tego, do czego była uprawniona. nic nie jest bardziej prawdziwe, rzekł młody człowiek poważnie. Ale gdyby pani zapytała własnego sumienia, a raczej, gdyby się pani szczerze i nielitościwie względem samej siebie nie zadawalniała specyficznemi jego odpowiedziami, lecz wydarła z głębin jego tajemnice, to przekonałaby się pani o czemś, do czego się pani prawdopodobnie nie przyzna a nikomu... nawet własnemu sercu... o tem mianowicie, że p. Amy Boisjoli nie zawdzięcza nienawiść, której nie mogą rzeczą szukać przyczyn lub dyskutować nad niemi, ta nienawiść bezlitosna i okrutna ona stanowiła w stosunku pani do Amy ukryty bodziec, namiętne natchnienie wszystkich decyzyi, powziętych przez nią, wszystkich sądów, jakie wydawała i wszystkich wrażeń, jakim ulegała... tak, powtarzam raz jeszcze, niech pani zapyta własnego sumienia, zapyta szczerze, bez litości ani ogródek... a przekona się pani, że mam słuszność.

Małe zielonawe oczy rozszerzyły się nieopomiernie, zimne wargi się poruszyły, ale panna Arguin nie odpowiedziała ani słowa. Wzruszyła tylko chudemi swemi ramionami i zbliżyła się o parę kroków do Amy.

Dziewczę stało tuż obok okna, a cień firanki padał na jej twarzyczkę. Wyprostowana, jak struna, słuchała całej rozmowy, zdrętwiała niemal w swej nieruchomości. Nie wypowiedziała jednak dotychczas ani jednego słowa.

— Żegnam cię, Amy — zwróciła się do niej panna Arguin — możesz podziękować Bogu, za jego szczególną nad sobą opiekę. Ufam, że będziesz dla człowieka, który cię bierze biedną i ogołoconą ze wszystkiego, żoną cnotliwą i wierną, taką, w której serce męża pokłada ufność i o której mówił król Salomon „iż większa jej wartość od wartości pereł.“

Amy skłoniła poważnie głową.

— I ja w to ufam — odpowiedziała.

Panna Arguin wyszła z godnością, za nią postępował Wilhelm, odprowadzający ją uprzejmie.

Powrócił jednak natychmiast znów do jadalnego pokoju.

Uśmiech trochę dziwny, trochę nienaturalny, przeistaczał wyraz jego twarzy, lecz go nie rozjaśniał.

— A więc, dziecko drogie, zdaje się, że tego chciał los...

Lecz nie mógł dokończyć, bo Amy pobiegła do niego z radosnem łkaniem i namiętną wdzięcznością i wołała, zarzuciwszy mu, pieszczotliwym ruchem, ręce na szyję:

— Ach Kerjeau! mój stary Kerjeau, mój wierny bracie, mój przyjacielu, moje ty wszystko! Dobry jesteś?... Już się nie czuję osamotnioną, już się nie lękam niczego, rada jestem i bezgranicznie zadowolona! Dzięki, dzięki, dzięki!

— Biedactwo moje małe, to co czynimy, powtarzam raz jeszcze, bardzo jest wielkiem szaleństwem!... Obyś go tylko nigdy nie żałowała!

— Będziemy bardzo szczęśliwi! zobaczysz! twierdziła z wielką pewnością siebie.

Kerjeau ucałował już tylko w milczeniu malutką rączkę, ukrywającą się w jego dłoni.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pałac w Genui.



Portal pałacu św. Jerzego w Genui, w którym odbędzie się konferencya, mająca zadecydować o pokoju w Europie.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Sobota 1 Kwietnia

Teodora
Wschód słońca: 6·18
Zachód słońca: 7·12
Długość dnia: 12 51

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Siejba" (Nowość).
Niedziela popoł.: „Straszne dzieci".
Wieczór: „Siejba".

TEATR ... OPERA I OPERETKA

Sobota: „Żydówka".
Niedziela popoł.: „Odmłodzony Adolar".
Wieczór: „Żydówka".

TEATR BAGATELA

Sobota popoł.: „Dr Stieglitz".
Wieczór: „Adam Ewa i wąż".

... NOWOŚCI

Sobota: „Szpera".
Niedziela popoł.: „Szpera".
Wieczór: „Szpera".

WYKŁADY W ZWIĄZKU LITERATÓW
(Dom artystów plac św. Ducha).

Niedziela 2 kwietnia, dr Adolf Klęsk: „Ludzie i zwierzęta w stanie dzikości i oswojenia".

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH w Krakowie, Rynek gł. Linia A—B L. 39

Sobota, prof. Uniw. dr Jerzy Mycielski: „Flandrya, Rubens i Polska w dziedzinie malarstwa" (z obrazami świetlnymi).

— o —

Dr. Bujalski z Tarnowa wiceministrem zdrowia.

(—) Z dniem 1 kwietnia utworzone zostanie stanowisko wiceministra zdrowia.

Stanowisko to obejmuje **dr Bujalski, dotychczasowy dyrektor szpitala powszechnego w Tarnowie**, wybitny specyalista w zakresie szpitalnictwa.

Do najbliższych zadań p. Bujalskiego należeć będzie doprowadzenie do końca zaczętych **już** pertraktacyi w sprawie zawarcia konwencyi sanitarnych z Rosyą i Czechosłowacyą, a także zawarcie podobnych konwencyj z innemi państwami.

Ukraińcy domagają się Konstantynopola!

Wiadomość jak ze „Szczutka".

Lwowski „Hromadzkij Wistnyk" zamieszcza artykuł domagający się dla Ukrainy Konstantynopola, jako klucza jej handlu zagranicznego.

Powietrzny express Londyn-Konstantynopol.

Dziś wyrusza w drogę pierwszy statek powietrzny.

Dziś wyruszyć ma z Londynu pierwszy pasażerski olbrzymi „Powietrzny Orient-Express" przez Paryż, Strassburg, Pragę, Wiedeń Bukareszt do Konstantynopola. „Powietrzny Orient-Express" będzie przebywał drogę w **24 i pół godzinach**, odliczając przystanki na stacyach dla snu i pożywienia, czyli **podróż sama będzie trwała o 40 godzin krócej niż pociągiem lądowym.**

„Aerial Orient Express" przebywać będzie **100 mil angielskich w ciągu godziny.** Bilet Londyn-Konstantynopol kosztuje 37 funtów szterlingów i 16 szylingów; jedna mila jest obliczona w koszcie 4 i pół pensa, cała ruta obejmuje około 2000 mil. Bilety można kupować do każdej stacyi według tej taryfy. Rzecz charakterystyczna dla przedsiębiorców angielskich, że Warszawa jest rozmyślnie pominięta na korzyść Wiednia, choć ruta aeroplanów idzie właśnie **na** Pragę — Warszawę — Bukareszt.

Cudem uratowany pilot opowiada o katastrofie hydrawionu.

(l.) Przed dwoma dniami donosiliśmy o **straszne**j tragedyi, jaka rozegrała się na hydroplanie, który spadł w morze skutkiem złamania się śruby, pomiędzy Binimi a Miami. Jak wiadomo ofiarą katastrofy padło pięć osób. Wyratowany w nocy na morzu pilot Robert Moore, który przez trzy dni i trzy noce trzymał się kurczowo hydroplanu, odzyskawszy przytomność tak kreśli szczegóły katastrofy:

— Hydrawion mój złamał śrubę, gdy znajdowaliśmy się w odległości 15 mil od Bimini. — Usiłowałem zbliżyć się do okrętu rybackiego, którego kapitan był moim znajomym. Wołałem, krzyczałem z oddali, na okręcie jednak bawiono się właśnie ochoczo, nie dosłyszano więc moich krzyków. Woda tymczasem zaczynała dostawać się do wnętrza naszego aparatu, przez otwór zrobiony złamaniem się śruby. Zatkałem naraz dziurę własnym płaszczem, lecz nie na wiele się to przydało. Fale coraz silniej

MIOTAŁY NASZYM HYDRAWIONEM.

Dwu pasażerów utonęło; pozostało trzech: dwie panie i jeden mężczyzna. Następnego dnia obie te nieszczęsne kobiety umarły skutkiem pomieszania zmysłów. Ginęły ze strasznym obłąkańczym uśmiechem na twarzy, który na zawsze pozostanie mi w pamięci.

Ostatni mój pozostały jeszcze przy życiu towarzysz czując

ZBLIŻAJĄCĄ SIĘ CHWILĘ SKONU

przypomniał sobie, że ma w kieszeni pantalonów 2000 dolarów. „To dla ciebie" rzekł i skonał. Czułem, że nie potrafię spojrzeć w oczy moim kolegom, gdy powrócę do Miami z pieniędzmi nieszczęśliwego nieboszczyka, bez wahania więc wrzuciłem je w morze.

Przypominam sobie, że obwiązałem się sznurem, aby módz łatwiej się utrzymać. W piątek popołudniu po trzech dniach i trzech nocach walki z czyhającą na mnie śmiercią, odczuwałem głód nie do zniesienia.

GRYZŁEM PAZNOGCIE DO KRWI.

Na wodzie kołysał się jakiś stary but, schwyciłem go z trudem i zjadłem skwapliwie.

Kiedy goniąc resztkami sił byłem już bliski utonięcia ujrzałem płynący nieopodal okręty... miałem tak wyschnięte gardło, że nie mogłem nawet krzyknąć... I na tem kończy się moja świadomość.

W sobotę o świcie pilot Moore został wyratowany przez okręt, który zjawił się niespodzianie.

„Nawrócenie" słynnego boksera.

(+) **Wspominaliśmy niedawno o słynnym mistrzu** boksu, Jim Jeffries, który porzucił swój dotychczasowy zawód i jął się umoralniania bliźnich jako kaznodzieja. To „nawrócenie się" głośnego boksera wywołało niebyła sensacyę w Ameryce, wielbiającej jak wiadomo, mistrzów kunsztu pięściarskiego na równi z gwiazdami filmowemi i głośnymi politykami.

Jim Jeffries był specyalnością w swoim rodzaju. Wystudyował on dokładnie „słabe strony" organizmu ludzkiego i doszedł do przekonania, że uderzenie w szczękę lub w okolicę wątroby najprędzej powala człowieka. W tym też kierunku wyspecyalizował się i odniósł szereg głośnych tryumfów nad przeciwnikami, którzy tak głęboko jak on nie wystudyowali swego zawodu.

Jim Jeffries był bardzo popularny w sferach amerykańskiego „lepszego towarzystwa" i bożyszczem kobiet, ubiegających się o względy słynnego boksera. Jenakże to wszystko widocznie nie zadawalało go, skoro nagle rzucił sławę, dobre zarobki i hołdy pięknych dam i zdecydował się wyjechać do Afryki, by tam słowem kaznodziejskiem podbijać dusze czarnych murzynów, jak dotąd podbijał serca białych Amerykanek.

Liczni wielbiciele, a zwłaszcza wielbicielki Jeffriesa są zrozpaczeni tą zmianą zawodu i zachodzi poważna obawa, że zwłaszcza zwolenniczki słynnego Jima wyrzekną się go od chwili, odkąd zaprzestał obrabiać potężną pięścią szczęki i wątroby przeciwników.

Biuro pośrednictwa w rozwodach.

Przedsiębiorstwo dla dostarczania „dowodów zdrady".

(l.) Nowojorskie władze policyjne trafiły na ślad organizacyi, ciągnącej zyski z osobliwego szachrajstwa. Organizacya ta, mająca swą główną siedzibę w mieście Hudson, rozliczne zaś filie w rozmaitych miejscach kąpielowych i letniskach, ma na celu dostarczanie materyału „dowodowego" wszystkim tym, którzy pragną rozpocząć proces rozwodowy. Rzecz prosta, ów materyał „dowodowy" zdobywany jest drogą przeróżnych praktyk szachrajskich.

Kierownikiem owego przedsiębiorstwa jest niejaki Jack Berkowitz, który został właśnie obecnie aresztowany przez nowojorską policyę. Pan Berkowitz i jego spólnicy przeprowadzali całą tę „szlachetną" akcyę w następujący sposób: Gdy chcieli n. p. żonie dostarczyć dowodów zdrady męża, śledzili go na każdym kroku, aż dopóki nie zapoznali się dokładnie z jego sposobem życia. Następnie czyhali na taką chwilę, w której dla szpiegowanego niemożliwością było zdobyć jakiekolwiek alibi, którem mógłby w przyszłości wykazać swą niewinność. — W takiej właśnie chwili człowiek, który przybierał strój oraz maskę śledzonego, bywał przyłapywany „in flagranti" w bardzo podejrzanej sytuacyi. Spisywano natychmiast formalny protokół, a człowiek szpiegowany nie był w stanie udowodnić później swej niewinności, nie posiadając dostatecznego alibi.

Zdradzieckie sztuczki pana Berkowitza wyszły na jaw dzięki nowojorskiemu adwokatowi Chess. Jeden z klientów owego adwokata wpadł przez „biuro pośrednictwa w rozwodach" w bardzo niemiłą sytuacyę. Adwokat Chess, który miał już pewne podejrzenie na Berkowitza, uciekł się do następującego fortelu: Oto powiedział oszustowi, iż jeden z jego klientów pragnie wszcząć akcyę rozwodową, nie posiada jednak żadnych dowodów. Berkowitz dał się złapać, oświadczając swą gotowość „dopomożenia" w tej sprawie. Adwokat zaaranżował spotkanie Berkowitza z pewnym detektywem kobietą, która przedstawiła się oszustowi, jako żona pragnąca rozwodu. Berkowitz przyrzekł jej swą pomoc, żądając odrazu za swe usługi zapłaty 1000 dolarów. Cała ta poufna rozmowa była podsłuchana i stenografowana; stała się też ona jaskrawym dowodem oszukańczych praktyk Berkowitza i wyjaśniła tajemnicę jego „biura pośrednictwa".

Tam, gdzie się ludzie wzajem pożerają.

Okropne wieści z sowieckiego raju.

(—) Aby dać naszym czytelnikom choć częściowy obraz tego co się w Rosyi dzieje, bez żadnych z naszej strony przejaskrawień faktów, przytaczamy dosłownie kilka wiadomości z prasy sowieckiej:

W gazecie „Rabocziji" z dnia 24 marca, korespondent z powiatu pugaczewskiego pisze:

„W nocnej ciszy odbywają się okropne zbrodnie. **Rodzice mordują swe własne dzieci i pożerają je. Słyszeć o tem, to nic. — Trzeba to zobaczyć.** W sąsiednim, czystopolskim powiecie, zaludnionym przez czuwaszów, od 1 go do 7 marca na 21.000 chorych i osłabionych z głodu, umarło 15.184. a na tyfus 1.165. Oprócz tego w **powiecie zabito i zjedzono 302 ludzi".**

— Według obliczeń urzędowych, których za jednostkę wzięto ceny z roku 1913, okazuje się, że w Moskwie ceny do dnia 18 marca r. b. wzrosły 1,652.000 razy. W szeregu innych miejscowości rosyjskich **ceny obecne w porównaniu z przedwojennemi wzrosły 3—4 miliony razy.**

— W Buzułuku, w gubernii samarskiej, inżynier Strachow, **nie będąc w stanie wyżywić rodziny, zarżnął dwoje swoich dzieci i żonę, poczem sam się powiesił.**

— Władze sowieckie zamknęły wydawane w Petersburgu przez zrzeszenie literatów i dziennikarzy, pozbawione wszelkiej tendencyi politycznej miesięczniki: „Wiestnik Literatury" i „Letopis Piotrogradskogo doma literatorow".

— Z Odesy komunikują, że przy wyjściu z portu odeskiego kanonierska sowiecka zatopiła motorówkę, w której grupa uchodźców usiłowała wydostać się za granicę. **Wszyscy uchodźcy, w liczbie 17 mężczyzn, 8 kobiet i 2 dzieci, zginęli.**

Czescy zwolennicy wielożeństwa.

PRZECHODZĄ NA MAHOMETANIZM, BY MÓDZ POJĄĆ DWIE ŻONY. — STANOWISKO RZĄDU W TEJ SPRAWIE. — BOHATERZY, KTÓRZY SIĘ NIE BOJĄ... DWU TEŚCIOWYCH.

(+) Pisma czeskie donoszą, że w Hohenstadt (Morawy) **wielu mężczyzn przeszło na wiarą mahometańską** jedynie w tym celu, **by módz po raz drugi wstąpić w związki małżeńskie.** Rząd republiki wprawiło to w pewne zakłopotanie, ponieważ ustawy czeskie nie przewidują środków zapobiegawczych przeciw tego rodzaju wielożeństwu. Jak słychać, rząd czeski przygotowuje wydanie nowej ustawy, normującej tę kwestyę.

Dziwnem się wydaje tylko jedno: Jak w dzisiejszych stosunkach, gdzie nawet wzdychający do jarzma małżeńskiego kawalerzy rezygnują z rozkoszy małżeńskich wobec materyalnych trudności, połączonych z założeniem domowego ogniska, — jak wobec tego mogą istnieć indywidua, które nie zadawalając się jedną żoną, sięgają jeszcze po drugą!... Chyba, że u naszych „pobratymców" czeskich instynkt familijny jest tak silnie rozwinięty, że nawet kosztem zmiany wyznania chcą go zaspokoić. Podziwiać należy bądź co bądź odwagę tych ludzi, którzy **są w stanie znieść dwie żony i — co gorsza — dwie teściowe!**

Aresztowanie urzędnika wojskowego w Chrzanowie

(o) We wtorek o godz. 4 popołudniu został na polecenie władz wojskowych aresztowany urzędnik ewidencyjny, przydzielony do Starostwa w Chrzanowie Michał Figel. Aresztowanie i odstawienie go do więzienia garnizonowego w Krakowe nastąpiło przez wachmistrza wojskowej żandarmeryi, wskutek rzekomo stwierdzonego łapownictwa uprawianego przez tego urzędnika.

Według krążących wersyi, miał on otrzymać od jednego z poborowych 4000 mk. za uwolnienie tegoż od służby wojskowej. Gdy jednak wskutek doniesienia, żandarmerya poborowego tego jako dezertera aresztowała i ten ujawnił całą oszukańczą manipulacyę, po przeprowadzonych dochodzeniach i przesłuchaniu świadków, urzędnika Figla aresztowano i uwięziono.

Michał Figel w bieżącym roku kończył czterdziesty rok służby państw. i spodziewał się przeniesienia go w stały stan spoczynku. W Chrzanowie przebywał od szeregu lat, gdzie miał opinię człowieka bardzo zamożnego. Nie dziw więc, że wieść o aresztowaniu go, wywołała w mieście dużą senzacyę i jak zawsze w takich wypadkach różne komentarze.

5 rozpraw przy drzwiach zamkniętych.

CZTERU OSKARŻONYCH UWOLNIONO, JEDEN TYLKO SKAZANY NA 2 LATA DOMU POPRAWY.

Trybunał sądu okręg. karnego w Warszawie rozpatrywał onegdaj aż pięć spraw o zniewolenie. Ze względu na obrazę moralności Trybunał uchwalił przeprowadzić wszystkie sprawy przy drzwiach zamkniętych.

Jako pierwszy na ławie oskarżonych zasiadł posterunkowy P. P. Maryan Konecki, oskarżony przez Władysławę W. o to, że **skorzystał z chwili, kiedy ona jako aresztantka była sama zamknięta w celi i dopuścił się na niej gwałtu.** Przeszłość jednak poszkodowanej nie wykazywała wcale, by czyn oskarżonego Koneckiego mógł być dla niej katastrofą życiową. Ponieważ przewód sądowy wykazał, że podłożem skargi jest i pewna chęć zemsty ze strony oskarżycielki, więc trybunał **uwolnił oskarżonego od winy i kary.**

Ten sam trybunał uwolnił oskarżonych Jana Bagniewskiego za rzekome zniewolenie 17-letniej Stanisławy K., Jana Konieckiego za zgwałcenie Józefy B. i Srula Leibę Lipowicza za zgwałcenie 18-letniej Klary W.

Jedynie Bronisława Saksa skazano na **2 lata domu poprawy za to, iż rzeczywiście dopuścił się brutalnego gwałtu na 17-letniej swojej służącej Apolonii G.**

Major i porucznik skazani na śmierć.

Za sprzedaż automobilu i przywłaszczenia sobie 750.000 marek skazani na rozstrzelanie.

(—) Przez cały ubiegły tydzień **sąd wojskowy** w Warszawie rozważał przy drzwiach zamkniętych głośną sprawę mjra Józefa Wysockiego i por. Zygmunta Mazarowicza o **zabór i sprzedaż samochodu** „Benz" p. Edwardowi Bersohnowi, właścicielowi dóbr i cukrowni „Czersk". — Oprócz tego mjr. Wysocki i mjr. wojsk samochodowych Michał Romanowicz oskarżeni byli o **przywłaszczenie sobie 750 tysięcy marek**, skłoniwszy właściciela firmy „Monopol" w Krakowie do wystawienia wyższego rachunku za automobile, niż zapłacono w istocie. W końcu mjr. Wysockiemu zarzucono **dokonanie oszustwa na sumę 10 tysięcy marek.**

Sąd wojskowy po wysłuchaniu trzydziestu czterech świadków i przemówień stron ogłosił onegdaj wyrok, którego mocą skazał **mjra Józefa Wysockiego i por. Zygmunta Mazarowicza na pozbawienie praw stanu, wykreślenie z wojska i na karę śmierci przez rozstrzelanie, mjra zaś Michała Romanowicza uniewinnił z tem, że** po uprawomocnieniu się wyroku przeciw skazanym akta tej sprawy odeśle do oficerskiego sądu honorowego dla ustalenia, czy mjr. Romanowicz, pobierając przy sprzedaży automobilu prowizyę w sumie 300 tysięcy marek nie wykroczył przeciw godności stanu oficerskiego.

Będąca na sali **narzeczona mjra Wysockiego** (zaręczona z nim w czasie trwania rozpraw) niedawno rozwiedziona z mężem p. M., **po ogłoszeniu wyroku wybuchnęła spazmatycznym płaczem.**

Wielka księżna mniszką.



Wielka księżna Elżbieta.

(d) Siostra zamordowanej carycy, rosyjska wielka księżna Elżbieta, w czasie przewrotu w Rosyi tajemniczo znikła tak, że do tej pory nie wiedziano, co właściwie z nią się stało. Powszechnie sądzono, że i ona podzieliła los cara Mikołaja. Tymczasem obecnie wyszło na jaw, **że** wielka księżna Elżbieta została mniszką w jednym z rosyjskich klasztorów, do którego schroniła się, aby ujść przed zamachem morderczym.

Wiec rękodzielników we Lwowie.

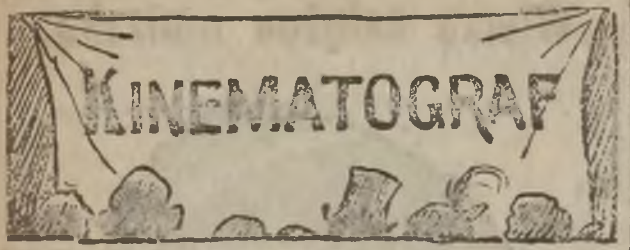
Dnia 25 III. br. odbył się we Lwowie **wiec rękodzielniczy** zwołany przez Prezydyum Izby Rękodzielniczej lwowskiej przy współudziale wybitnych jednostek przemysłu i rękodzieła. Zainteresowanie było wielkie, czego najlepszym dowodem liczny udział sfer interesujących się losami przemysłu i rękodzieła. Między obecnymi można było zauważyć pp. posłów: Głąbińskiego, Adama, hr Skarbka, przedstawiciela województwa lwowskiego p. Hoffmana, inspektora pracy p. Nawratila, instruktora przemysłowego p. Zintla, przedstawicieli Izby handlowej i przemysłowej p. dra Trawińskiego i dra Wachtla, przedstawicieli Kas chorych i Zakładu ubezpieczeń od wypadków i innych instytucyj społecznych.

Po zagajeniu wiecu przez Prezydenta miasta Lwowa p. Neumanna i po przywitaniu gości i delegatów z Kołomyi, Stanisławowa, Brodów, Złoczowa, Tarnopola, Przemyśla, Drohobycza i innych miasteczek, **przez prezesa Izby** p. Schirmera przystąpiono do obrad nad porządkiem dziennym, a mianowicie nad referatem p. Hasiewicza w sprawie **Kas chorych p. Cirina** w sprawie ustawy ubezpieczeń od wypadków, p. Getritza w sprawie ustawy względnie projektu ustawy przemysłowej i kredytów ulgowych. Po wyczerpującej dyskusyi nad tymi referatami, w której żywy udział brali posłowie i delegaci, uchwalono jednomyślnie jak najenergiczniej domagać się swych praw i wysłać w sprawach poruszonych memoryały do odnośnych czynników.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, obradowano jeszcze nad memoryałami przedłożonymi przez delegatów Kołomyi w sprawie taryf kolejowych.

Po informacyi w sprawie mieszkaniowej i zamiaru zniesienia Instytutu technologicznego przy Izbie handlowej i przemysłowej, w której to sprawie Prezydyum Izby Rękodzielniczej oznajmiło swe stanowisko, Prezes p. Schirmer zamknął posiedzenie dziękując licznie przybyłym na wiec.

—ooo—



Gabinet figur woskowych.

— Szanowna publiczności! Proszę się nie pchać, bo tu nie jest żaden teatr, tylko artystyczne ruchome przedsiębiorstwo figur woskowych.

Głos publiczności: Dlaczego „ruchome"?

Właściciel: Bo się ruszamy, bo jeździmy po obydwóch półkulach, a obecnie jesteśmy przytomni w pięknem mieście Krakowie... Szanowna publiczności! Proszę się nie pchać, bo na pysk powyrzucam. Tu nie jest żaden odczyt popularny, — tu się można czegoś nauczyć!.. Powoli, po jednemu. — pan ma bilet?

Gość: Proszę!..

Właściciel: Jazda do środka! Miałem raz taki wypadek, że gość pokazał mi bilet tramwajowy i to już przejechany!... A to co?... Panna w kapeluszu chcesz do muzeum woskowego? Zaraz zdjąć kapelusz, albo dopłacić do biletu taksę karną!... 20 mareki!... Dobre!... Hulaj panna do środka!... A pani dobrodziejka co? Pani ze względu na grubość musi kupić dwa bilety!... Raz miałem gościa, który wykupił 3 bilety odrazu. Gdy umarł, kazałem go zabalsamować i obwoziłem jako wybryk natury!..

Głosy: Trupa obwoził!...

Właściciel: Nie trupa, tylko mumię!... Czy to dziecko panienki?

Panienka (urażona): Mój panie! Ja mam dopiero narzeczonego.

Właściciel: Tem bardziej!... Znałem jedną pannę, która miała dwóch narzeczonych i ani jednego dziecka i znałem taką, co nie miała ani jednego narzeczonego, a za to dwoje dzieci!... Właźić do środeczka!... Żadnych śmiechów, tu trzeba być w poważnym stanie, bo tu nie jest żaden teatr ani odczyt, tu jest Muzeum figur woskowych, tu się można czegoś nauczyć!..

Głos: A cóż my tam zobaczymy?

Właściciel: Zobaczycie różnych wielkich zbrodniarzy, dla których nic nie było świętego; oni mordowali służące, a potem je zjadali usmażone lub upieczone, czasem nawet w rosole.

Głos: W rosole zjeść kucharkę, to straszne!...

Właściciel: Zobaczycie jeszcze straszniejsze!... Jest tam u mnie jeden potwór (całe szczęście, że z wosku!), który otruł swego dziadka, aby z jego żoną się ożenić. Jest tam człowiek, który posiadał taką siłę, że jedną ręką wstrzymywał pociąg pospieszny, a drugą drapał się po głowie. Jest dziecko, które samo wiersze mówi, samo pisze, samo siedzi i samemu włosy rosną. Jest wąż, który ma od głowy do ogona 15 stóp, a od ogona do głowy 25 stóp, — razem stóp 40. Tu można widzieć Franciszka Józefa zupełnie jak Lelewicz, ale nie bójcie się, on jest tylko z wosku!

Głos: A nieprawda, bo ja widziałam pana Lelewicza wczoraj na ulicy.

Właściciel: Ale ja mówię o Franciszku Józefie, ty głupia babo!... A teraz uważać, nie pchać się, — po kolei, — z powagą!... Tu się można czegoś nauczyć!..

Kruk.



10-letnia dziewczynka — niesamowitem medyum

(l.) Mieszkańcy włoskiej wioski Resignano, w okolicach Turynu, poruszeni są do żywego całym szeregiem niewyjaśnionych zjawisk magnetycznych, których osią jest pewna 10-letnia dziewczynka.

Powagi naukowe z miasta Turynu zauważyły, że za każdem zbliżeniem się dziecka podnoszą się płonące drzewa z ogniska, naczynie złożone na półkach poruszane jest jakby jakąś tajemniczą ręką, jarzyny leżące np. w koszyku same spadają do nóg dziecka itp. Profesorowie turyńscy tłomaczą to siłą magnetyczną. Wobec tego, że zabobonna ludność wiejska przestraszona tymi „cudami" nie szczędzi dziecku rozmaitych pogróżek, postanowiono odwieść je do Turynu i oddać pod obserwacyę uczonych.

Szarada Wielkanocna

dla Czytelników „Gońca Krakowskiego"

ułożona przez MARYANA FONTANĘ.

Wicek — kino — gra — sok.

Z powyższych liter należy ułożyć tytuł znanego pisma polskiego.

Za trafne rozwiązanie wydawnictwo „Gońca Krakowskiego" wyznacza w drodze losowania

60 nagród, wartości przeszło 200 000 marek.

Warunki dopuszczenia do losowania.

1. Szarada powyższa zamieszczona będzie w kilku numerach „Gońca Krakowskiego" w różnych odstępach czasu

2. Udział w rozwiązaniu tej szarady i w losowaniu nagród może brać nie tylko prenumerator, ale każdy czytelnik „Gońca Krakowskiego", tak z Krakowa, jak z prowincyi.

3. Każdy ubiegający się o nagrodę musi przesłać pocztą lub oddać do **Administracyi** „Gońca Krakowskiego" w kopercie **rozwiązanie szarady**, z podaniem swego imienia i nazwiska, wraz ze swoim dokładnym adresem, oraz **dołączyć trzy wycięte nagłówki „Gońca Krakowskiego", z datą tych numerów, w których pojawi się niniejsze ogłoszone „Szarady Wielkanocnej"**. Wycięte trzy nagłówki nie mogą pochodzić z jednej i tej samej daty i numeru „Gońca Krakowskiego", lecz muszą być z różnych dni, czyli każdy z trzech wycinków musi mieć odmienną datę.

Rozwiązanie wraz z wycinkami należy przesłać lub oddać w Administracyi „Gońca Krakowskiego" najdalej w nieprzekraczalnym terminie we czwartek dnia 6 kwietnia 1922 do godziny 7 wieczór.

5. Ci tylko którzy zastosują się do powyższych warunków, będą dopuszczeni do losowania.

6. **Uroczyste publiczne losowanie 60 nagród**, w którem udział mogą wziąć wszyscy ubiegający się o nagrodę, **odbędzie się w niedzielę „Palmową", t. j. dnia 9 kwietnia 1922 r., o godzinie 11-tej przed południem**, w dużej sali redakcyjnej „Gońca Krakowskiego" przy ulicy Dunajewskiego l. 7.

7. **Wynik losowania** podany będzie w numerze „Gońca Krakowskiego" rano we wtorek dn. 11 kwietnia, **datowanym na środę dnia 12 kwietnia b. r.**

8. **Nagrody**, przypadłe przy publicznem losowaniu, wyda administracya „Gońca Krakowskiego", ulica Dunajewskiego l. 7, **we czwartek dnia 13 kwietnia 1922, w godzinach urzędowych.** Za wygrane przedmioty, jak szynka, kiełbasa, mąka, wódka, miód itp., które miałyby być wysłane na prowincyę, administracya prześle przekazem pocztowym ich równowartość.



SPIS OSÓB

dopuszczonych do losowania nagród

za rozwiązanie Szarady Wielkanocnej „Gońca Krakowskiego"

rozpoczniemy drukować z dniem jutrzejszym.

Każda osoba, dopuszczona do losowania, w spisie tym otrzyma swój numer porządkowy, który w czasie losowania 9 kwietnia będzie wrzucony do urny.

Odpowiedzi w sprawie Szarady Wielkanocnej

Nr. 74) **Wilhelm Etner, Lwów:** Do losowania nagrody nie może być Pan dopuszczony, gdyż do listu nie były załączone wycinki. Prosimy przeczytać sobie warunki, zamieszczone pod szaradą, która zamieszczona będzie jeszcze kilka razy.

Nr. 75) **Mieczysław Kadej:** W liście nie podał Pan swego adresu, wobec czego, jeśliby Pan wygrał szynkę lub 5 kilogramów kiełbasy, nie wiedzielibyśmy, gdzie to Panu odesłać. Ale narazie nie może Pan mieć nadziei, bo do rozwiązania dołączył Pan wycinek Nr. 81, dwa inne, a to Nr. 84 i 86 są nieważne, gdyż w tych numerach szarada nie była ogłoszona. Jeśli Pan nie uzupełni, w takim razie do losowania nie będzie Pan dopuszczony.

Nr. 76) **Jan Kordik, Lwów:** Prosimy przeczytać dobrze warunki dopuszczenia do losowania, zamieszczone pod szaradą. Zamiast nagłówków przysłał Pan wycinki szarady, które nie są ważne.

Nr. 77) **Józef Witkowski, Płock:** Do losowania został Pan dopuszczony. W razie wygrania zastosujemy się do otrzymanego polecenia. I my jesteśmy zdania tego, że najwięcej pożądną na święta jest... szyneczka. A więc życzymy Panu powodzenia w losowaniu.

Nr. 78) **Wiktor Zator, Tarnopol:** Do rozwiązania mają być dołączone wycinki tytułu „Gońca Krakowskiego", a nie szarady. Wobec tego zgłoszenie Pańskie jest nieważne. Prosimy dokładnie przeczytać warunki, zamieszczone pod szaradą.

Nr. 79) **Julian Furman, Rzeszów:** Rozwiązanie dobre. Ważny tylko wycinek tytułu Nr. 89. Brakują jeszcze dwa wycinki. Jeśli tych Pan nie nadeśle, będziemy musieli o Panu zapomnieć.

Nr. 80) **Julian Skibiński, Lwów:** Zgłoszenie jest nieważne, bo zamiast wycinków tytułu naszego pisma, przysłał Pan wycinki szarady. — Prosimy przeczytać sobie warunki, zamieszczone pod szaradą. Zgłosić się Pan może jeszcze raz. Szarada jest teraz ogłaszana codziennie.

Nr. 81) **Joachim Rothman, Lwów:** Odpowiedź taka sama, jak wyżej pod Nr. 80.

Nr. 82) **Walerya Dreschlerówna, Lwów:** Również odpowiedź taka sama, jak wyżej pod Nr. 80.

Strzały w oblężonym domu w Ojcowie.

(Do ilustracyi tytułowej.)

(d) Dookoła Miechowa i Olkusza, w pobliżu Krakowa, od kilku miesięcy grasowała szajka bandytów, składająca się z 4 osobników, która nieustannie dokonywała napadów i rabunków. Wykrycie tej szajki było trudne, gdyż herszt tej szajki, Jan Ziółko, nosił stale mundur plutonowego żandarmeryi, karabin i rewolwer, a drugi bandyta Błaut nosił mundur policyanta, co wprowadzało policyę w błąd. Wreszcie policyi w Miechowie udało się ująć tę szajkę, lecz Ziółko zdołał zbiedz, poczem złożył sobie nową szajkę i to większą liczebnie.

Nowa ta banda dokonala szeregu napadów w powiecie miechowskim, a następnie przeniosła się w powiat olkuski, gdzie planowała napad na dom wójta w Ojcowie, o którym wiedziała, że zebrał parę milionów marek daniny i miał odwieźć je do kasy rządowej. Napadowi temu jednak przeszkodził komendant posterunku państwowej policyi w Ojcowie, przodownik Mrożek. On to wytropił miejsce pobytu Ziółki i zarządził obławę, aby go ująć.

Obstawiwszy posterunkami dom, w którym przebywał Ziółko, komendant Mrożek rozpoczął akcyę, aby go ująć. Do wnętrza wszedł jeden z posterunkowych, przebrany po cywilnemu, prosząc gospodarza domu o wodę. Ziółko zaraz poznał przebranego posterunkowego i zerwawszy się, chwycił za granat ręczny, chcąc nim rzucić na posterunkowego. Ten jednak bezzwłocznie rzucił się na bandytę, który posterunkowemu usiłował wydrzeć z ręki rewolwer. Wskutek tego rozpoczęło się szamotanie i walka o życie i śmierć. Po chwili Ziółko wyrwał się z opresyi, ale w tej chwili w drzwiach jawili się inni posterunkowi i swoimi strzałami położyli go trupem na miejscu, tak, że Ziółko nie zdążył rzucić granatem.

Z tasakiem i brzytwą czekał na żonę

Od dłuższego czasu między Ignacym Gałązką a jego żoną Stanisławą, zamieszkałymi w Łodzi, panowały nieznaski, z powodu czego żyli w separacyi, lecz Gałązka wciąż żonę swą prześladował i w dniu onegdajszym podczas nieobecności tej ostatniej w mieszkaniu pokazał kuzynce żony brzytwę i tasak, które, jak oświadczył,

KASZYKOWAŁ DLA ZAMORDOWANIA SWEJ ŻONY.

Kuzynka wyszła z domu, oczekiwała na Stanisławę Gałązkę i zawiadomiła ją o zamiarze jej męża. Usłyszawszy to, żona udała się do 8 komisaryatu policyi i doniosła o zamierzonym zamachu.

Natychmiast wydelegowano funkcyonaryuszów policyi, którzy w mieszkaniu zastali Gałązkę, trzymającego w ręku tasak i brzytwę. — Gałązkę aresztowano i odstawiono do sędziego śledczego.

Wesoła kąpiel studentów i studentek.

Pozowali do „ruchomych obrazków".

(+) Wesołą kąpiel w towarzystwie 10 panien urządzili studenci Springfield College (Ameryka) pozując dla ruchomych obrazków. „Pozowanie" skończyło się bardzo smutno: Dwóch studentów organizatorów wydalono czasowo ze szkoły, a kąpieli w towarzystwie mieszanem zabroniono. Władze szkolne, które w zasadzie są przeciwne wspólnym kąpielom zimowym, skasowały je z powodu zbyt niedokładnych strojów panien oraz wesołych scen, jakie odbywały się na rzecz „ruchomych obrazków".

Fałszywy książę hiszpański.

Historya jakich wiele. — Pod pokrywką światowego gentlemana zwykły oszust. — Aleksander Randa z Hamburga.

(sk). W Wiedniu ujęto w ostatnich dniach jednego z coraz liczniejszej rzeszy „rycerzy przemysłu", czyli światowych oszustów, którzy występując pod wyszukanemi, egzotycznemi nazwiskami, zachowując zawsze pozór wykwintnych, bogatych światowców, zyskują wśród naiwnych wyborne podłoże dla swych oszukańczych manipulacyj.

Jednym z takich „niebieskich ptaków" był rzekomy książę Randad de Cordova, wytworny grand hiszpański, który zapuszczał w Wiedniu swe sieci na łatwowierne ofiary. Udawało mu się to przez dłuższy czas, zgubiło go dopiero doniesienie pewnej kobiety, u której mieszkał i której — jako czystej krwi grand hiszpański — pozostał oczywiście dłużny marne świerć miliona koron. Policya skonstatowała, że istotne jego nazwisko brzmi: Aleksander Randa, urzędnik prywatny z Homburga. Niestety samego „księcia" nie zdołano ująć, gdyż w ostatniej chwili czmychnął do Niemiec.

Spiewał, idąc na śmierć

(+) W Little Rock (Arkansas, Amer.) miano stracić za morderstwo murzyna, Jamesa Wellsa. Do stracenia przystąpił elektrotechnik niedoświadczony, musiano więc puścić prąd dwanaście razy, nim nareszcie zgon skazańca nastąpił. Wells idąc na śmierć śpiewał i dopiero pierwsze wstrząśnienie prądu przerwało ten jego śpiew.

Stan pogody.

Komunikat o stanie pogody wydany w piątek 31 marca 1922 roku o godzinie 8 wieczór według danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

Stan atmosfery: Polska znajdowała się na pograniczu wysokiego ciśnienia z nad morza Czarnego i niżu barometrycznego leżącego nad zachodem Europy.

Wskutek tego panowała pogoda zmienna i zimna z opadami w postaci topniejącego zaraz śniegu.

Bardziej pochmurny i dżdżysty stan pogody miały Niemcy, Francya i Anglia, choć temperatura była tam niewiele wyższa niż w Polsce. Jedynie południowy wschód Europy w okolicy morza Czarnego, miał pogodę dość jasną i ciepłą.

Kraków 8 wieczór: Ciśnienie 756·3, temperatura +3·9, maksimum +7·4, minimum —5·6, opad —, stan nieba: pochmurno.

Prognoza na sobotę: Przeważnie pochmurno, opady, temperatura w pobliżu zera, wiatry zmienne.



W głębiach lasu.

Las dziewiczy — i idylla:
Orangutan bił goryla,
Goryl ryczał, jak nieszczęście,
Bo wróg miał stalowe pięście.
— Co ci winna ta ofiara? —
Rzekła don czerwona ara.
— Postępujesz z nim jak z wrogiem,
Wszak on też jest czworonogiem.
Jest twym bratem jako taki!..
Czyż ja gnębię inne ptaki?"
Orangutan spojrzał brzydko:
„Pani jest kosmopolitką,
Bronisz innych — nie dziwota!
Lecz ja jestem patryota,
Niechaj giną bez ratunku,
Co z innego są gatunku!"

25-letni jubileusz artysty.



Władysław Ratschka.

(d) Dziś święci 25-letni jubileusz pracy aktorskiej Władysław Ratschka, zaliczony do najbardziej zasłużonych artystów scen polskich, który każdem zjawieniem się na scenie składa świadectwo swemu wybitnemu talentowi w dziedzinie ról charakterystycznych w komedyi, a dzięki wrodzonej muzykalności potrafi zaśpiewać także w operetce.

Jubilat urodził się we Lwowie, w roku 1875, gdzie też po ukończeniu szkoły realnej, uczęszczał do szkoły dramatycznej Emila Derynga, który natenczas bawił we Lwowie. W roku 1895, za dyrekcyi Zygmunta Przybylskiego, wstąpił do teatru hr. Skarbka we Lwowie, gdzie rozpoczął swoją karyerę aktorską pod reżyseryą Żelazowskiego i Walewskiego. Po pięciu latach jedzie do Królestwa, do dyrekcyi Eugeniusza Majdrowicza, skąd po roku wraca do kraju, aby odbyć służbę wojskową, po spełnieniu której występuje w Krakowie w teatrze ludowym, u dyrektora Stanisława Knake-Zawadzkiego.

Następnie pracował w teatrze Polskim w Poznaniu, za dyrekcyi Edmunda Rygiera, poczem w Galicyi prowadził własną imprezę, a w roku 1904 został zaangażowany do teatru miejskiego we Lwowie i tu występował za dyrekcyi Tadeusza Pawlikowskiego i Ludwika Hellera.

W dalszym ciągu Ratschka z wybuchem wojny walczy jako legionista i w roku 1918 wraca z powrotem na scenę lwowską za dyrekcyi Romana Żelazowskiego, a później M. Tarasiewicza. W lutym 1921 r. wyjeżdża jako reżyser na Górny Śląsk i tam pracuje wraz z Henrykiem Cepnikiem aż do wyniku plebiscytu i zlikwidowania powstania górnośląskiego.

Na sezon 1921—1922 został zaangażowany przez dyrektora Maryana Dąbrowskiego do „Bagateli" w Krakowie i tu dziś obchodzi swój jubileusz. Uroczyste przedstawienie odbędzie się dziś w teatrze „Bagatela" o godzinie 11 wieczór, w czasie którego Ratschka odtworzy rolę tytułową w sztuce R. Bracca p. t. „Pietro Caruso", zaliczaną do jego najlepszych kreacyi scenicznych.

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA. Dzisiejsza premiera opery Halevy'ego „Żydówka" powitana została o ile sadzić można z popytu na bilety, z wielkiem zainteresowaniem. W rolach głównych wystąpią pp. Jaworzyńska, Bandrowska-Osmecka, Ostrowski, Mazanek, Mazurek, zaś w roli Eleazara p. Józef Woliński bohaterski tenor opery warszawskiej. Operę prowadzi p. prof. M. Eichstaedt. Reżyseruje p. Kniaginin. Jutro w niedzielę o godzinie 3·30 popoł. arcywesoła operetka „Odmłodzony Adolar", wywołująca huragany śmiechu i braw — wieczorem zaś po raz drugi opera Halevy'ego „Żydówka". Dyrekcya prosi publiczność o punktualne przybycie przed godziną 7·30, gdyż z chwilą rozpoczęcia uwertury nikt na salę nie będzie wpuszczony.

Z TEATRU „NOWOŚCI". Dziś w sobotę „Szpera" Stolza, która bawi doskonale audytoryum. Naiwny humor, lekka muzyka i dobra gra artystów, wróżą powodzenie. W niedzielę popołudniu i wieczór wesoła „Szpera".

Z TEATRU „BAGATELA". Dziś popoł. po raz 25 po cenach 70 procent zniżonych „Dr. Stieglitz" w reżyseryi p. Nowackiego z pp. Berskim i Zbuckim. Wieczorem o 11 Wieczór jubileuszowy Wł. Ratschki.

HERMAN HORNER, o którym obecnie prasa lwowska rozpisuje się słowami najwyższego uznania, podnosząc jego przepiękny głos i umiejętność śpiewania, wystąpi u nas z jedynym koncertem we **czwartek 6 bm.**

KONCERT SIROTY I POLLAKA odbędzie się w Krakowie nieodwołalnie w niedzielę 2 bm. Znakomici artyści, którzy są świetnymi reprezentantami muzyki koncertowej i których też najpoważniejsi krytycy zagraniczni nazwali ideałem wirtuozostwa w najszlachetniejszem znaczeniu tego wyrazu — wykonają sonaty Mozarta Busoniego i Francka.

BIURA EKSPOZYTURY Z.K. ... FENS JNEGO dla funkcyonaryuszy przeniesione zostały z ul. Tarłowskiej do lokalu przy ul. Garbarskiej 7.

NOWY URZĄD POCZTOWY. Z dniem 15 marca br. uruchomiono urząd pocztowy „Siewierz" powiat Będzin, województwo Kieleckie i połączono go z urzędem pocztowym Zawiercie.

TRZECI KONCERT ... ARRIOLI W KRAKOWIE. Ponieważ mnóstwo osób nie otrzymało już biletów na ostatni koncert wielkiego artysty przeto tenże dał się nakłonić by w powrotnej drodze z tournee po Wielkopolsce dać jeden jeszcze pożegnalny recital w naszem mieście w poniedziałek 10 bm. z nowym, niezmiernie ciekawym programem obejmującym nigdy u nas niewykonywane arcydzieła muzyki nowoczesnej i klasycznej. Bilety w księgarni Krzyżanowskiego (Rynek Linia A—B) już do nabycia.

NA BUDOWĘ DOMU MEDYKÓW W KRAKOWIE ufundowali dalsze cegiełki: 141 Sekcya lekarska z Zakopanego pamięci dra Miecz. Krawczyka wpłac. 14.000 mk., 142 inż. Jerzy Struszkiewicz 143 związek lekarzy powiat. województwa krakowskiego z okazyi imienin min. zdrowia dra Witolda Chodźki. 144 drukarnia przemysłowa w Krakowie 145 komitet pikniku w dniu 28 II. br. w Tow. lekarskiem. 146—147 starostwo w Nowym Targu. wpłac. po 10.000 mk. za cegiełkę. Nadto złożyli ofiary: Zebrane na listę składkową w klinice położniczo-ginekologicznej U. J. 16.630 mk. kol. Uniejewski na bloczek 2730 mk., p. Wator 1200 mk., zarząd dóbr Marcinkowce 1000 mk. p. Stefania Hermanówna 1000 mk.

TYDZIEŃ HARCERSKI W KRAKOWIE. Celem zapoznania społeczeństwa i szerokich kół młodzieży z dotychczasowymi wynikami pracy harcerskiej Komendy hufców krak., podjęły inicyatywę urządzenia „Tygodnia Harcerskiego w Krakowie". Zebranie organizacyjne odbędzie się w sali magistratu w niedzielę dnia 2 kwietnia o godzinie 11 przedpołudniem. Uprasza się o liczny współudział.

WYJAŚNIENIE. P. Ludwik Gostkiewicz właściciel droguery w Tarnowie przy ul. Wałowej przysyła nam wyjaśnienie iż wymieniony w notatce pt. „Fałszerze dokumentów w Tarnowie" Maryan Gostkiewicz nazywa się w rzeczywistości Gustkiewicz i nie jest identycznym z jego synem uczęszczającym do szkół. Maryan Gustkiewicz jest synem Józefa telegrafisty ze Stanisławowa, służył w 17 pp. jako pisarz kancelaryjny, a po wyjściu z wojska był prywatnym dedektywem.

(d) **ZNOWU SZAFKA WYSTAWOWA.** Wczoraj do szafki wystawowej sklepu Mojżesza Halperna przy ulicy Senackiej 8, usiłował włamać się Henryk Poprawski, znany złodziej nałogowy. W szafce tej były wówczas dywany i kapy na łóżka. Na tym uczynku Poprawskiego przytrzymano, a policya zamknęła go w areszcie.

(d) **AMATOR KURY.** Policya aresztowała wczoraj Józefa Brychowskiego, liczącego lat 11. Na szkodę Maryi Zmudowej, zamieszkałej przy ulicy Kujawskiej 3, skradł on kurę, wartości 1000 marek.

(d) **KRADZIEŻE KLAMEK.** Na szkodę Maryi Ursel, zamieszkałej przy ulicy Karmelickiej 48 skradziono dwie pary mosiężnych klamek od bramy i drzwi, wartości 15 tysięcy marek. W domu zaś przy ulicy Karmelickiej 9, na szkodę adwokata dra Langroda skradziono parę dużych klamek mosiężnych z okuciem, wartości 20 tysięcy marek.

(d) **UCIEKŁ Z DOMU.** Józef Wandas zamieszkały przy ul. Powiśle 12, doniósł wczoraj do policyi, że 11-letni Józef Burda zbiegł z domu rodziców i więcej nie wrócił. Policya wobec tego zarządziła za nim poszukiwania.

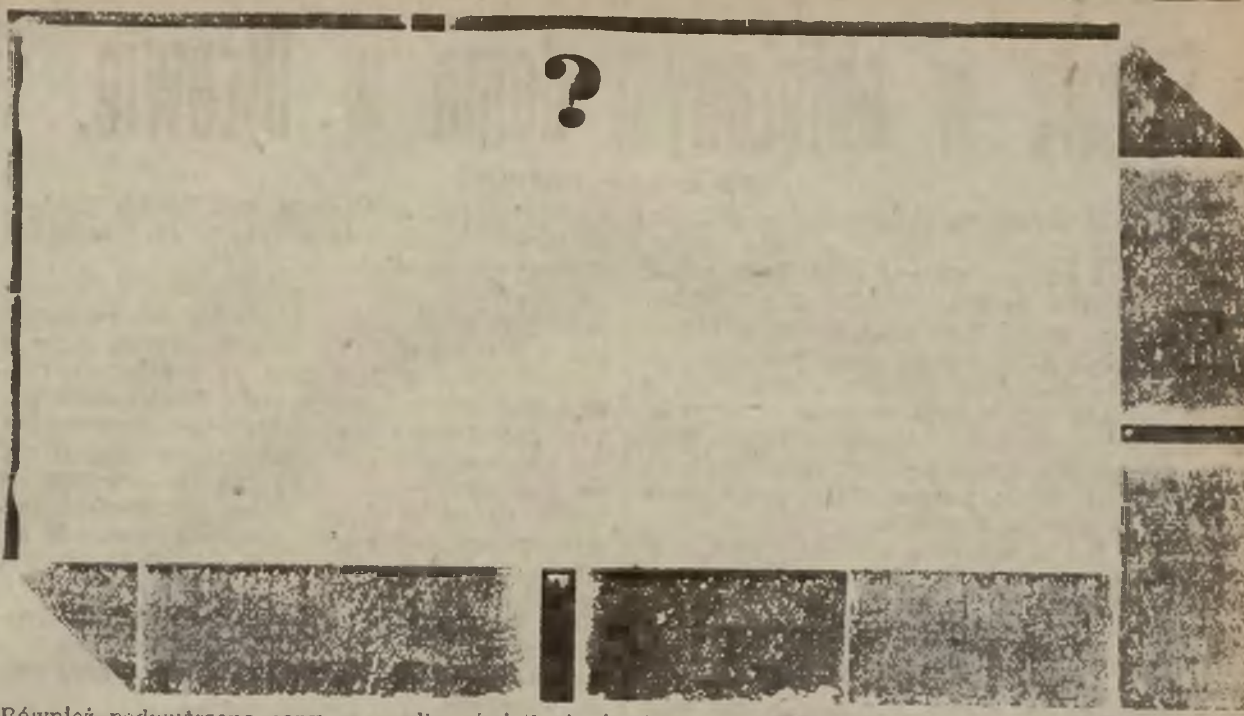
(d) **KRADZIEŻ SZPILKI OD KRAWATKI.** Kradzieże szpilek od krawatki, obecnie wchodzą w modę w świecie złodziejskim. Wczoraj znowu w Krakowie wydarzył się taki fakt. Oto jadącemu tramwajem Nr. 1 p. T. Aksentowiczowi, zamieszkałemu przy ul. Kanoniczej 16, skradziono szpilkę od krawatki, wartości 180 tysięcy marek. Była ona w kształcie koniczyny, wysadzana trzema perełkami.

(d) **OBŁAWA.** Ekspozytura Urzędu śledczego policyi państwowej wczoraj w całem mieście przeprowadziła obławę. Aresztowano kilkanaście podejrzanych osób i kilku notowanych złodziei, którzy przekroczyli przepisy o dozorze policyjnym.

(d) **KRADZIEŻ STRYCHOWA.** Z zamkniętego strychu w realności przy ulicy Zyblikiewicza 17, na szkodę Bernarda Siedleckiego skradziono świeżo wypraną bieliznę, a to: 5 par kalesonów, 8 koszul męskich, 6 koszul damskich, 2 poszwy, 3 sukienki, 3 serwety na stół, 4 prześcieradła, 1 poszewka i firanki łącznej wartości 150 tysięcy marek. Policya wdrożyła energiczne poszukiwanie za sprawcami tej kradzieży.

(d) **JESZCZE JEDEN.** Jak wiadomo w sprawie systematycznych kradzieży po mieszkaniach, aresztowaną została onegdaj Zofia Klimkówna. Wczoraj znowu policya aresztowała jej wspólnika Jana ...lika, liczącego lat 37 z Niepołomic, zamieszkałego przy ul. św. Józefa 19, który przechowywał ... na skradzione rzeczy.

PODWYŻSZENIE CENY BILETÓW TRAMWAJOWYCH. Lwów (Tel. wł.) Ceny biletów jazdy tramwajami zostały podwyższone następująco: karty z przesiadaniem roczne na 2300 mk., do dwujazdowej tury 1250 mk. Abonament dla młodzieży bez przesiadania 200 mk., z przesiadaniem 250 mk. Dla urzędników gminnych 200 mk. Zmiany prądu dla oświetlenia maszyn 100 mk., dla lokali zarobkowych 200 mk., dla celów przemysłowych 80 mk.



Również podwyższono ceny gazu, dla oświetlenia i opału na 70, dla motorów na 60.

Z MAKOWA.

EPIDEMIA KRADZIEŻY. Żadnego roku nie notowano tylu kradzieży, co w ostatnich czasach w Makowa trzech młodych parobczaków z Budzowa przeważnie artykuły spożywcze. Z większych kradzieży przytoczyć należy zupełne ograbienie sklepów spożywczych jak w gminie Żarnówka i Jachówka. Sprawcy jak zwykle nie wyśledzeni.

ZABÓJSTWA. Na górze makowskiej przysiółka Makowa, trzech młodych parobczaków z Budzowa w akcie zemsty napadli Jana Mirochę z Budzowa i tak go silnie pobili, że w kilka dni wskutek pęknięcia czaszki zmarł. Sprawców aresztowano. W Zawoji zaś chłopiec 16-letni, w swawoli uderzył kijem 7-letniego chłopca tak nieszczęśliwie, że ten po kilku dniach, wskutek uderzenia zmarł.

ZE SPORTU.

(-|-) **NOWE ZWYCIĘSTWO CYGANIEWICZA.** W Concordia (Kansas, Amer.) St. Zbyszko-Cyganiewicz pokonał niedawno groźnego współzawodnika, Kanadyjczyka Jacha Rogersa. Siłacz polski rzucił przeciwnika dwukrotnie o ziemię, raz japońskim chwytem „dżiu-dżitsu", następnie chwytem „head-lock". Zwycięscy urządzono olbrzymią owacyę.

Ruch giełdowy.

Giełda krakowska z 31 marca

Waluty i dewizy	Waluta markowa				
	[illegible]		[illegible]		
	kupno	sprzedaż	kupno	sprzedaż	Transakcya
Dolary St. Ziedn.	3750 —	3950·—	3750	3950 —	—·—
„ kanad.	3550·—	3750· –	3550·—	3750·—	—·—
Franki franc.	335 —	350·—	340 —	355·—	—·—
„ belgijs.	315·—	335·—	315·—	335·—	—·—
„ szwajc.	760 —	780·—	760· —	780 —	—·—
Funty szterlin.	16 400	17.400	16 500	17.500	—·—
Marki niemiec.	12 —	13·	12 50	13 25	13· —
Korony austr.	— ·50	— ·53	— ·50	— ·53	—·51½
„ czesko-sł.	70· –	72 —	71 50	73 50	—·—
„ węgiers.	4·30	4·60	4 30	4 60	—·—
Liry włoskie	190·—	210·—	190·—	210· –	—·—

Akcye bankowe.	Waluta markowa		
	dan.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—V em.	600· —	700 —	
Bank Hipoteczny	850·—	900·—	
Bank Małopolski	675·—	725·—	700—680
Ziemski Bank Kredyt.	625·—	675·—	
Powszechny Bank Kredyt.	350· —	400 —	
Akc. Bank Związk. I-VII	650·—	700· —	
Bank Ziem. Kresów Łańcut	600· —	700·—	
Bank Kred. w Warszawie	3000·—	3200·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	625·—	675·—	650 — 655
„Elibor"—Ł. J. Borkowski"	— ·—	— ·—	
„Impex"	225·—	275·—	
„Polski Glob"	850· —	900· —	875·—
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	300· —	350·—	
Zieleniewski I—III em. „ex"	4800·—	5100·—	
H. Cegielski, Poznań	2400·—	2600·—	
Warsz. Parowozy I—II em.	1300·—	1400· -	1300 - 1400
„Lemiesz"	—·—	—·—	
„Trzebinia" I—IV em.	1900· —	2100·—	
„Pocisk"	800· —	900·—	
Automotor	1000 –	1100·—	
Portland-Cem. Szczakowa	[illegible] —	[illegible] —	
Górka	6800·—	7100·—	
Siersza	6200·—	6400·—	
Tepege I—IV	6100·—	6400·—	6300· —
Polska Nafta	2000· —	2100·—	2050 —
Elektr. Siersza I—III em.	—·—	—·—	
Oikos	5200·—	5500·—	
Pezet	1000·—	1200 –	
Tłuszcze Trzebinia	4700· –	4900· –	
„Kraków" I—V em.	2400 –	2600·—	
Porcelana Ćmielów	—·—	—·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	2900 —	3100· –	3025· —

Warszawa (PAT) Giełda warszawska Waluty: Dolary Stanów Ziednoczonych trans. 3850 3887 i pół 3850. Marki niemieckie trans. 1250 Czeki: Gdańsk sprzedaż 1260 kupno 1220 Berlin 1250. Londyn trans. 16700 17100 Paryż trans. 16900 Nowy Jork trans. 3860 3880 Paryż trans. 344. Wiedeń trans. 50 52'50.

Zurych (PAT) Końcowe kursa dewiz Berlin 1'69. Nowy Jork 515 Londyn 22'52 Paryż 46'50 Medyolan 26'42 Sztokholm 134 Madryt 79 i trzy czwarte. Praga 9'60 Budapeszt 0'59 **Warszawa 0'13.**

Nadesłane.

LUDWIK STASIAK.

Tam, gdzie dziś Berlin.

Powieść z dziejów wymordowanych narodów.

150

Wśród bluszczów i powoi siada chłopię małe i na ligawce gra pieśń o szalonym księciu Mściwoju i kochance jego Bognie. Podanie o nieszczęsnej miłości żyło długo w pieśni gminnej w krainie słowiańskich mogił. Wreszcie umarło. Umarło, bo na świecie nie został nikt z narodu Lutyków, nie stało na ziemi ust, któreby o Bognie pieśń śpiewały...

Zakończenie.

Po kilku latach pokoju, ciszy i swobody, zerwała się znowu wichura, cesarstwo niemieckie nowy zamach na wolną połabską Słowiańszczyznę wykonało. Aby większego dodać uroku, aby rycerstwo do boju zachęcić, przywieziono przed Branibor młodego Ottona III. mającego wówczas sześć lat. Pachole miało majestatem swym rzucić trwogę na pogan, skłonić ich do pokory i poddania się. Oprócz armii cesarskiej, przybył pod Branibor książę polski Mieszko „z wielkiem wojskiem", „z niezmierną mnogością ludu zbrojnego", „z wielbłądem, którego cesarzowi w darze przyprowadził". Hawelanie nie przelękli się jednak ani wielbłąda, ani sześcioletniego dziecka wcale, co do Mieszkowego zaś niezmiernego wojska, to historya zupełnie milczy o jego działalności. Niezbyt ono jednak zaciężyło na bratniej Słowiańszczyźnie, niezbyt wrogo przeciw niej występowało polskie rycerstwo, skoro cesarz musiał Słowiańszczyznę i Branibor opuścić, haniebnie się cofając.

Jedynym zyskiem, jaki Otton III miał z tego napadu, był, jak się zdaje, ów wielbłąd, o ile nie zdechł w dalszej podróży do Niemiec...

I znowu w pięć lat nowa wyprawa i znowu morze wojska stolicę hawelańskiej ziemi, Branibor, otoczyło.

Dziesięć szturmów podjęto, tysiące napastników marło na wałach grodna, z bohaterstwem Lutycy swej ojcowizny bronili. Rozpacz chwytała doradzców cesarza, ręce bezsilnie opadały, głód i pomór dziesiątkował wojsko. Z której strony atak się pojawił, odpierał go Kiza na czele hawelańskiego chłopstwa.

Przypomniano sobie w cesarskim obozie tego wodza Słowiańszczyzny, wszak on wiarą ni językiem do narodu Hawelan nie należy, szpiegom znającym hawelańską mowę udało się odszukać straże, wkraść się do twierdzy i ująć naczelnego lutyckiego wodza.

— Słowa przebaczenia ci niesiem.

— Zapomni cesarz przeszłość, za pomoc zapłaci.

— Poddaj się.

— Złotem cię rzymski tron obsypie.

— Chrześcijanin jesteś, stań po stronie chrześcijan.

— Mam zdradzić mój lud?

— Jakto twój?

— Księciem obotryckim jestem!

— Jeśli nam kraj oddasz, zostaniesz nim dalej. Ale już nie z łaski motłochu, lecz z namienia cesarza...

— Dotrzymacież wiary?

— Cesarz przez usta me mówi.

Wysłuchał Kiza słów poselstwa, huraganem radości ozwały się obietnice w sercu jego żony. Pod pozorem zwiadów nocnych poszedł Kiza do obozu i stanął przed obliczem cesarskiej rady.

— Przysięgniecie?!

— Przysięgamy!!

Wrócił Kiza do grodna.

Nikczemny sprzedawczyk, „pochlebstwy ułaskawiony, siebie i miasto królewskiej poddał władzy". Zdrada otwarła wojsku rzymskiemu bramy. Kiza miasto bronić, sam na Hawelan z rycerstwem niemieckiem uderzył. W strasznej nocy, gdy twierdza spała, wziął ją Otton tak nagle, że gromady obrońców ledwie ucieczką życie uratować mogły. Zdrajca nie zdobył za to ani majątku, sławy ni znaczenia, na szubienicy nędzne swe zakończył życie.

Pokonani Lutycy z tem większą złością i wściekłością uderzyli teraz na Branibor, aby go odebrać. Rozpoczęło się oblężenie straszne. Cesarz Otton, wówczas bawiący w Dziewinie, wysłał twierdzy na odsiecz margrafa Ekkiharda i trzech wujów Thiethmara, Odona, Henryka i Siegfrieda, tudzież stryja przezacnego kronikarza, hrabiego Fryderyka Thiethmara. Ale odwaga nie była snać cnotą dziedziczną w szanownej familii Thiethmarów. Łacniej im szło obdzierać bezbronnych, zdobywać łupy w hawelańskich wsiach lub kraść kielichy opatom z grobowców. Wszyscy przezacni Thiethmarowie, tak wujowie jak i stryjowie znakomitego uczonego, napadnięci przez Słowian, jak jeden mąż uciekli z placu boju. Gdy wojska prowadzone przez nich poszły w rozsypkę, wysyła cesarz nowe pułki. Po strasznym oporze ustępują Hawelanie. Radość ogromna w mieście panuje, na widok odsieczy wojsko na kolana pada, Kyrie elejson żołnierze śpiewają, wchodzące do miasta wojsko cesarza, pieśń pobożną słysząc, samo wraz z oblężonymi Kyrie elejson śpiewa. Pułki weszły do miasta i wzmocniły wycieńczoną załogę. Trzeba prawdziwego nieszczęścia, że cesarz znowu krewnemu Thiethmara, margrabiemu Lotarowi, Branibor powierzył, niepomny na to, że Thiethmarowie nigdy do Słowiańszczyzny szczęścia jakoś nie mieli. Z dworu cesarskiego ruszył Lotar za Łabę, aby dowództwo objąć z rąk arcybiskupa Gizylera, który tymczasem sprawował w Braniborze obowiązki namiestnika cesarza. Zanim Lotar do Braniboru przybył stało się okropne i straszne nieszczęście. Lutycy pomni, że stolicę ich wziął cesarz przez zdradę Kizy, taką samą miarką odmierzając, takim samym pieniądzem zdradę płacąc, zdradą gród Gizylerowi odebrać postanowili.

Udali skruchę wielką, żal nieutulony i wysłali do arcybiskupa poselstwo, że chcą się wszyscy przechrzcić... Bogobojny mąż, uradowany niezmiernie, że tyle nowych owieczek prawdziwej wierze przybywa, wyruszył natychmiast z Braniboru na czele pułkowników i kwiatu rycerstwa, z gronem kapłanów, aby chrzcili lud pogański. Gdy atoli doszedł do obozu Hawelan przywitała go czerń bałwochwalcza śmiechem szatańskim, przekleństwami bezbożnemi i gradem kamieni. Już ruszyło pogańskie chłopstwo, aby go powiesić, gdy arcypasterz zdołał znaleźć dobrego konia, na którym umknął ku Łabie „niewielu ze swoich przy życiu uwodząc. Tymczasem czerń pogańska huraganem na wały Braniboru leci, gród podpala, obrońców morduje... Spotkał się po drodze arcybiskup z Lotarem, ten jednak widząc buchające z Braniboru pod niebo płomienie, widząc, że wszystko stracone, „smutny odszedł do domu".

Klęska i hańba dla rzymskiego państwa skończyła się ta wojna ze Słowianami. Od Łaby aż po Odrę, od Czech aż po morze wolnym był od najeźdźców lutycki kraj, wolnością oddycha prastara słowiańska stolica Branibor.

Na odwiecznem uroczysku w grodzie braniborskim posągi bogów postawiono, wschodnie kobierce, chorągwie słowiańskie boży przybytek stroją. Na tle zieleni drzew stoi kamienny posąg Światowida, patrzy na cztery strony świata, w ręku dzierży puhar z winem, przy nim rzeźbiony rumak, na którym w cichą letnią noc pan nieba cały świat objeżdża. W bluszcze, zieleń i wszelakie kwiaty spowity posąg Dziedzilii, dziewczęta w wieńce posąg Łady ustroiły, żałoba patrzy z kamiennej twarzy Marzanny, strachem przejmuje Pojata, który uciętą własną głowę w rękach trzyma.

(Ciąg dalszy nastąpi).

DROBNE OGŁOSZENIA

SPRZEDAŻ

Folwark 347 mórg dobrej ziemi w tem 55 mórg łąki z torfem i 52 lasu z obsiewami inwentarzem żywym i martwym, motor benzynowy, 8 koni, 23 bydła; 10 świń, 7 owiec. Dom murowany 6 pokoi kuchnia, zabudowania dobre za 27 milionów Mkp.. Zgłoszenia Tomasz Stępniski 8954 Wągrowiec, Bydgoska nr. 10, Województwo Poznańskie.

NICI na glizach papierowych i szpulkach drewn., motkach i zwojach na wszelkie potrzeby przędzę dla tkactwa i innych celów. Stale na składzie nici i jedwabie zagraniczne poleca hurtem korzystnie; Wytwórnia Nici Poznań Św. Marcin 58, Telefon 2531.

Nie mają więcej marnego, nikłego wyglądu dzieci, gdy używają Neo-Fostatynę Galena. Przedstawicielstwo na Małopolskę: Michał Nodzeński, Kraków, Krowoderska l. 17.

Dom I-piętrowy z wolnem mieszkaniem w Krakowie, sprzeda za cenę 6,000.000 Mp. Biuro Jan Ropski, Szewska 5. 8879

Parcelę 800 sążni z materyałem budowlanym na willę przy stacyi (ul. Płaszowska) cena 5,000.000 Mp. sprzeda Jan Ropski, Szewska 5. 8894

Kamienicę II-piętrową z komfortem, solidnie zbudowana na słoneczna, z wolnem mieszkaniem 5-pokojowem z przynależnościami w Krakowie przy ul. Karmelickiej, cena 27 milionów Mp. sprzeda Biuro Jan Ropski, Szewska 5 8886

120 morg ziemi pszenne, z materyałem budowlanym pod budynki sprzeda za cenę 6.500 000 Mp Biuro Jan Ropski, Szewska 5 8905

Kilka dzierżaw w Kieleckiem z kompletnymi inwentarzami i z zasiewami, Biuro Jan Ropski, Szewska 5, 8906

Kamienicę 2-piętrową słoneczną, z elektrycznością, wolnem mieszkaniem, w pobliżu piant, cena 7,000 000 Mp. sprzeda Biuro Jan Ropski, Szewska 5. 8892

Atelier fotograficzne bez konkurencyi na prowincyi sprzeda Biuro Jan Ropski, Szewska 5 8877

Kilka młynów parowych i wodnych w różnych okolicach okazyjnie sprzeda Biuro Jan Ropski, Szewska 5. 8878

200 mórg lasu cena 240 tysięcy Mp. za morgę, sprzeda Biuro Jan Ropski, ul. Szewska 5, 8884

WOLNE POSADY

Poszukuje we wszystkich miastach inżynierów, chcących stworzyć sobie samodzielne stanowisko, obznajomionych teoretycznie i praktycznie z projektami i prowadzeniem budowli i żel-betonem, mających zdolności handlowe. „Reklama Polska", Warszawa, Jasna 10, pod „Pawłowski". 8957

RÓŻNE

UWAGA po majorze poległym pod Warszawą z dwojgiem sierot, okradziona doszczętnie operowana na katarakty i chora błaga o pomoc. Składki składa przyjmu e Administr. „Gońca Krak." dla „Wdowy z sierotami".

Za sklep spożywczy, restauracyę gdziekolwiek dam odstępne, pokój z kuchnią w śródmieściu. Zgłoszenia pod „Pracowniee" przyjmuje biuro „Prasa", Kraków, Karmelicka 16 9021

Jeżdżąc do Francyi przyjmuję zlecenia handlowo-techniczne lub wyjątkowe przedstawiciel two. „Reklama Polska" Warszawa, ul. Jasna 10. Dla „Agencyi". 8978

Unieważniam tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne Szpilskiego Władysława z Zaborowia z 10 p. p. p. k. u. Tarnów. 9020

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska na nazwisko Weisło Franciszek, ur. 1895 r., Szczyn kl powiat Bochnia, którą unieważnia się. 9017

Unieważniam kartę wojskową na nazwisko Zioło Adam, Kraków. 9015

Dzieci! proście swych rodziców o Neo Fostatynę Galena jako odżywczą. Jest do nabycia w aptekach i drogeryach. 8178

MATRYMONIALNE

Pośk młody, dob ze sytuowany przebywający w Ameryce, ożeni się z młodą dziewczyną, któraby miała ochotę przenieść się na stałe do Ameryki. Zgłoszenia wraz z fotografią proszę nadsyłać do Adm. „Gońca Krak." dla „Amerykanina". 8955